

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Przedpłata na Dziennik „Czas” w Państwie Austriackim (poczta)

Table with subscription rates for 'Czas' in Austria, including annual, semi-annual, quarterly, and monthly rates for postal and non-postal delivery.

Table with subscription rates for 'Czas' in Krakow, including annual, semi-annual, quarterly, and monthly rates for postal and non-postal delivery.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DOMAGANIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następnym po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu sąłączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Kraków 4 maja.

Parlament turyński odroczony był do 10 maja, to jest aż do powrotu podobno Króla Wiktora Emanuela z podróży do Włoch środkowych. Podróż ta przeciągnęła się po nad przepisany jej zakres. Donoszą też, że parlament odroczony został aż do uroczystości ogłoszenia Statutu konstytucyjnego. Zwracamy uwagę na tę okoliczność, albowiem nie po raz pierwszy na tém miejscu podnosimy ważność parlamentu turyńskiego i przyszły jego wpływ na sprawy włoskie.

Wiadomo, że od jego zebrania się, a raczej od potwierdzenia przezeń traktatu z dnia 24 marca, zawisło ukończenie sprawy przyłączenia Sabaudyi i Nicei. Jeżeli sprawa ta ukończyć się ma konferencyą europejską, to Francya odkłada zwołanie konferencyi aż do objęcia w posiadanie odstąpionych sobie prowincyi, objęcie zaś to obejść się nie może bez potwierdzenia traktatu przez parlament. Tak opiewa sam tekst traktatu, i w tém właśnie trudność, ów orzech do zgryzienia dla hr. Cavoura.

Jak twardym jest ów orzech, dowiodły interpellacye Garibaldeggo o rzeczoną aneksyę. Ztąd zapewne powstały pogłoski, że hr. Cavour zamysla raz jeszcze zawiesić konstytucyę i żądać dla korony władzy nieograniczonej aż do pewnego czasu, aż do zorganizowania przyłączonych krajów z dawną monarchią. Jak dalece wieści te są prawdziwe, trudno wiedzieć. Byłby to tryumf dla p. Ratazzi, bo hr. Cavour wstąpił do gabinetu dla tego właśnie, że chciał zwołania natchmiast parlamentu, czego uczynić się wzbraniał p. Ratazzi i podał się do dymisyi. Trudniej jest zapewne powodować parlamentem złożonym z Toskańczyków, Medyolańczyków i Romaniolów niż gdy był wyłącznie piemontckim, lecz hr. Cavour, za nadto wytrawnym jest mężem stanu, za nadto z mechanizmem parlamentarnym obeznanym, aby owych trudności nie miał być naprzód obliczyć. Forma konstytucyjna rządu króla Wiktora Emanuela jest zresztą jedną z niemałych zalet, który do niego Włochy przyciąga. Forma ta, jakkolwiek czynić jej można zarzuty, ma także niemałe korzyści, choćby tylko wspomnieć kontrolę jaką ustanawia. Pragnąc korzyści, trzeba znieść i niedogodności. Zawieszenie konstytucyi byłoby wybiegiem mogącym wiele siły odjąć Piemontowi, wywołując oburzenie, z któregoby stronnictwo skrajne korzystać nieomieszkało. Wszystko to pozwala wnosić, że po-

głoski te ograniczą się na odroczeniu parlamentu.

Hr. Cavour będzie miał czas przysposobić się do dyskusyi nad traktatem. Może on, jak twierdzą, wzmocnić swoje stronnictwo nowymi wyborami, tam gdzie takowe padły po dwa i trzykroć na jedne i te same osoby. Jenerał Garibaldi miał złożyć mandat jako reprezentant Nicei. Jeżeli się potwierdzi wiadomość o jego podróży do Sycylii, nieobceńność jego w parlamencie, ułatwiłaby także ministrowi rozprawę. Może też i przeminie do tego czasu niebezpieczeństwo nowych interpellacyi o Sycylię, które teraz zagraża. Wszystkie bowiem listy z Turynu zgadzają się na to, że ogromne jest parcie opinii na rząd piemontcki, aby wziął udział w tej sprawie między Sycylią a Neapolem, sprawie która jakęśmy wczoraj powiedzieli, zupełną tajemnicą jest dla nas dotąd osłoniąca.

Korespondencya Czasu.

Paryż 30 kwietnia. Wczoraj w niedzielę Cesarstwo przyjęli księcia Piotra Oldenburskiego z żoną i synami, który już był przypadził lato w Biarritz. Księżę Oldenburski jest bratem ojcowskim dzisiejszego Cesarza rosyjskiego. Ojciec jego był r. 1812 chciwywany Polakom przez Cesarza Aleksandra na króla, za czem była ówczesna partya litewska. Wiadomo, że rok później ten rzeczywisty czy dyplomatyczny kandydat utracił życie w skutek spadnięcia z konia. Wielki księżę Mikołaj przybędzie do Paryża w maju wracając z Nicei. Będąc ożeniony z księżniczką Badenką, jest on przez zmarłą księżną Stefanią spokrewniony z Cesarzem i jego przyjazd do Paryża będzie miał pozór naturalny. Rosya ma prowadzić z Francją podwójne negocyacye. Jakże to czas może nie długo pokazać. Po wczorajszym przyjęciu księcia Oldenburskiego Cesarstwo udał się do parku buleńskiego na wysoięgi konne. Wysoięgi były świetne, bo czas był piękny i zupełnie wiosenny. Cały park był pełny ciekawych lub przechadzkających się. Długa uporzeczywa zima zużyła Paryż. Tej zimy śmiertelność była wielka w całej Francyi. W niektórych okolicach grasowała ospa. Ospa utrzymuje się jeszcze nad brzegiem morza. Są to okolice najbardziej nawiedzane przez tę chorobę.

Broszura pana About ogromnie jest czytana. Autor pisząc „prima aprilis” zarobił sobie niezawodnie z 50,000 fr. Mylnem jest co donoszą, że Francya ma zamiar upomnieć się w Belgii o zwrot powiatów Dour, Merbes-Citateau, Beaumont i Chimay, które traktat z r. 1814 był dał Francyi. Francya nie pragnie tego kawałka kraju. *Morning Herald, Daily News i Times* przemawiają już w duchu polityki „prima aprilis” i wróżą Prusom wielkość. Król bawarski wiedział o co chodziło, kiedy dla popierania sprawy nie tyle szwajcarskiej, ile anti-francuzkiej, udał się do Genewy, a z któ-

rej z niczem wyjechał. Południowe dwory zrozumieją z czasem swój interes, bo odradzająca się Europa, szersza niż r. 1815 zapotrzebuje kilka dynastyi. *Constitutionnel* miarkuje nowy zapal *M. Herald, Daily News i Timesa* i wykazuje, że to co uważają za upadające, ma jeszcze życie i przyszłość. Cesarz studjuje pilnie Niemcy. Wiedząc o tem, wszyscy pełnomocnicy niemieccy są tu przytomni. Może wynikiem z tego jaka kombinacya, którejby Heglim nie wynaleził, a o której kawaler Bunsen nie myślał.

Nowe interpellacye parlamentu angielskiego o Chablais i Faucigny są prostą konwersacyą, która nie miała znaczenia i która nie nie wyjaśniła. — Kwestya czy zbierze się konferencya zostanie dopiero rozwiązana po oświadczeniu się parlamentu turyńskiego w sprawie odłączenia Sabaudyi i Nicei. Zspewne zrobił się to czego będzie chciała Francya. Szwajcary przystanie, bo Francya daje jej więcej niż traktat z r. 1815. Traktat ten zneutralizował tylko 10,000 ludności powiatów Chablais i Faucigny, a Francya ofiaruje zneutralizować obszar liczący około 130,000 sabaudzkich mieszkańców. Pan Fazy uważany za stronnika francuzkiego, naraził się rządowi francuzkiemu w kwestyi Chablais i Faucigny, ale nie mógł on inaczej postąpić, bo namiętności szwajcarskie były wielkie i wymagały patryotycznego względu. Dzienniki rządowe zwróciły uwagę na okoliczność, że duchowieństwo sabaudzkie i nicejskie głosowało za połączeniem z Francją. Okoliczność ta wykazuje, że polityka cesarska jest katolicką i że Francya obudza ufność duchowieństwa całej Europy.

Pan Menier ambasador francuzki w Szwecyi, który będzie zastąpiony przez hr. de Damremont, odebrał rozkaz pozostania w Sztokholmie przez czas koronacyi nowego króla. Pan Menier uda się potem w ambasadzie do Washingtonu. Szwedzi bawiący w Paryżu tłumaczyli odpowiedź szwedzką w sprawie szwajcarskiej okolicznością, że Norwegia im bruzdzi w imię praw narodu, że dziś nie chce nawet u siebie wicekróla szwedzkiego. Walka między demokratyczną Norwegią a arystokratyczną Szwecyą będzie długa i nie skończy się chyba po zdemokratyzowaniu konstytucyi szwedzkiej, za czem jest Francya. Dziś Norwegcy wyrażają się o Szwedach jak o hołyszach chcących wysysać pracowity miód Norwegii. Szwedzki ambasador w Paryżu myśli oddalić się o służby publicznej i osiadł w Cannes, gdzie przebywa zimą jego żona. Nowy król szwedzki zaprosił na koronacyą pułkownika Briescourt, który był już w Szwecyi roku 1855.

W Izbie wytoczyła się onegdaj i dzisiaj walna rozprawa o reformie celnej z powodu nowych taryf na wełnę i wyroby wełniane. Pan Flavigny wystąpił przeciw reformie a pr. Belleyme, Morier, David, Beauverger, Quené i August Chevalier wystąpili za reformą. Na tych rozprawach byli wszyscy komisarze angielscy, chociaż wielu z nich nie zna języka francuzkiego. Izba oświadczyła się niewątpliwie za reformą.

P. Forcade ogłosił dziś pierwszy artykuł w *Debatkach*. Przemawia on za potrzebą uwienczenia wolnością Cesarstwo. Tę potuchę widzą wszyscy, nawet pisarze rządowi, nawet broszura p. About, trzeba tylko trochę cierpliwości, bo sprawy euro-

pejskie nie są skończone, a we Francyi wolność akcyi nie lubi.

Pan Césena ma wydawać nowy dziennik pod tytułem *Nouvelle*.

Panna Mirés idzie za księcia Polignaka.

Paryż 30 kwietnia.

B. W polityce po gwałtownych wstrząszeniach umysłów i żwawych dyplomatycznych zabiegach zaczynają się powoli żywyłi uspakajać. Stosunki między gabinetami angielskim i francuzkim dają, jeśli nie do dawniej sioślej zyczliwosci to przynajmniej do zgody naturalnej bo potrzebnej. Tak w Londynie jak i w Paryżu jednako są usposobieni co do kwestyi przyszłych konferencyi o których więcej niż kiedykolwiek mówią. Wiadomo że Rosya przychylnie się w tym względzie oświadczyła. Rzecz tylko idzie o ułożenie programu a raczej zakreszenie granic przedmiotom lub przedmiotowi nad którym naradzać się ma. Obszerniejszy program przypadłby do gustu Francyi, ale wątpić wypada, ażeby na niego teraz przyzwolono. Jest więcej prawdopodobne, że li tylko neutralność części Sabaudyi o którą tak idzie Szwajcarom i rekojmie zaspakajające trwożliwych i grozących Helwetów będą przedmiotem narad przyszłej konferencyi, jeżeli takowa nastąpi. Francya w każdym razie na zborze reprezentantów mocarstw zyska, bo wszelka rozprawa nad czynem dokonanym będzie zarazem i jego uznaniem. Termin konferencyi odkładają do trzech lub czterech tygodni to jest do epoki w której (przyłączenie Sabaudyi i Nicei ostatnim piętmem legalności czyli przyzwolenia parlamentu włoskiego nacechowane zostanie. Ostateczne orzeczenie wielkiego ciała politycznego nowego państwa, nie jest wątpliwe. Większość parlamentu potwierdzi traktat z d. 24 marca między Francją i Sardynią zawarty. Nie obejdzie się jednak bez żwawych rozpraw, i silnej opozycyi częścią może dla podkopania wpływu hr. Cavoura a więcej jeszcze dla dania znaku życia. Stronnictwa zawiędzone, mniejszość niechętna, nie podniosą się nigdy do stopnia prawdziwego patryotyzmu poświęcając interesów ogólnemu swoje drobne požądania i drobniejsze nad nie osobistości. Zawód miłości własnej więcej zaślepi, niż najgwałtowniejsze namiętności. Oponenti w Turynie nie mogą dostrzeć pewnika którego na pierwszy rzut oka przedstawia się, to jest, że przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi jest najpomysłniejszym środkiem jaki się przytrafił mógł na korzyść aneksyi Włoch środkowych do Piemontu. Obydwa fakta są w najzupełniejszym politycznym powinowactwie, i w dobrym rozwoju muszą się naturalnie wspierać i wspólne dzielić losy. Nie wiem czy to jest bardzo niefortunnym wypadkiem dla przyszłości Włoch mieć po tej stronie Alp solidarnego współnika?

Donoszą z Florencyi, że w tém miescie jako i we wszystkich prowincyach obecnie pod panowaniem króla sardyńskiego zastających, duchowieństwo podpisuje adres do Papieża błagający go ażeby nie opierał się porozumieniu z królem sardyńskim i wysłuchać raczył przedstawień czynionych mu już razy kilka a dających do załatwienia istniejących trudności. Podpisy na adresie mają być bardzo liczne. Spodziewają się, że manifestacya (którą dzienniki ultramontańskie jak *Armonia*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Nauka języka i badania języka.

Wiadomo, że w r. 1859 rozpisal c. k. rząd krajowy konkurs na napisanie gramatyki polskiej dla niższych gimnazyów i niższych szkół realnych, i wyznaczył nagrodę tak ze swojej strony, jako też przeznaczoną przez W. Pana Kriegshabera 100 dukatów w zlocie.

W Dodatku nadzwyczajnym do Gazety lwowskiej Ner 71 z dnia 29go marca 1859 wydał pan Czerkaski przedłożony szkół gimnazyalnych w Galicyi wschodniej obszerny plan tej gramatyki, do którego ubiegający się o rozpiasną nagrodę mieli się w swych elaboratach zastosować.

Pod koniec b. m. mają kompeteni przesłać elaborata do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, poczem zbierze się komisya do ocenienia. Elaborat uznany za najlepszy otrzyma nagrodę, a c. k. rząd krajowy kate wydrukować gramatykę polską, która wtedy stanie się obowiązującą nie tylko w wschodniej, ale i w zachodniej Galicyi.

Ażeby więc komisya ta nie była skrupowana powyższym planem i miała stanowisko, z jakiego ma się zapatrywać i oceniać nadesłane elaboraty,

zależam tu recenzyę planu p. Czerkaskiego, wyjęta z *Zeitschrift für die östr. Gymnasien. Erster Jahrg. 1859 — 6 und 7 Hest, Seite 501*. A że ten przedmiot jest powszechną sprawą narodu i obchodzi nie tylko Lwów ale i Kraków, tustę więc, że może zainteresować. Dosłowna osnowa jest następująca: Nauka języka i badania języka. (Z odniesieniem do artykułu o rozpiasaniu polskiej gramatyki szkolnej, zeszyt IV, str. 421—443).

„C. k. Namiestnictwo w Galicyi wyznaczyło w lutym b. r. nagrodę za napisanie szkolnej gramatyki polskiej dla niższych gimnazyów i niższych szkół realnych; rozpiasnie nagrody zawiera orsz wymagania, jakie dziełu są założone. Szczególniejszy znawos mowy polskiej i języków słowiańskich, a nawet lingwistyki w ogóle, starał się dokładnie sformułować wymagania określone tylko w ogóle w rozpiasaniu nagrody, i ułożył szeregogłowy plan takiej gramatyki. Jak rozpisanie tak i plan przedrukowano z lwowskiej Gazety w tém czasopiśmie str. 421 — 443, a redakcyo czasopisma dla gimnazyów austr. wyraziła nadzieję, że do obszernie skreślonego planu przyłącza się zapewne stosowne rozprawy względem wytknięcia granic takiej gramatyce polskiej.”

W tej nadziei postzegłem zyczenie redakcyi, któremu tém bardziej zamyslałem odpowiedzieć, zwłaszcza, że ten plan nie zostanie bez wpływu na oczekiwane elaborata już nie tylko dla tego, że po-

chodzi od znakomitego znawcy rzeczy, lecz także dla tego, ponieważ trudno aby takiego mesta pominięto przy mianowaniu komisyi do ocenienia. Autor planu nadmieniał, że zdania jego nie występują z przysądzeniem; rzecz jasna, że to samo rozumie się w wyższym stopniu o poniższych uwagach, do których ogłoszenia spowodował mę udział, jaki biorę w nauce gimnazyalnej.”

„Przedewszystkiem nadmieniam, że między rozpiasaniem nszrody a planem zdaje się zachodzić znaczna różnica; rozpiasnie mówi o gramatyce polskiej, zaś autor planu mówi wyraźnie, że gramatyka języka ojczystego dla niższych gimnazyów i niższych szkół realnych nie powinna służyć za skazówkę (Leitfaden) w nauce (to jest być przepisem porządku, w jakim się ma wykladać naukę), raczej ma to być ksiązka pomocnicza i podręczna (Hilfs- und Nachschlagebuch), do której mógłby się odnieść nauczyciel rozbiierając lub poprawiając pisemne ówoczenia uczniów, jako też objaśniając gramatyckie wzory stylu, wyjęte z wypisów szkolnych. Ja nie waham się oświadczyć za gramatyką metodyczną i przeciw ksiązkom pomocniczym i podręcznym; powód, że materiał języka ojczystego znany jest uczniowi, nie znosi tej konieczności, sprawia tylko ten skutek, że nauce gramatyki języka ojczystego poświęcamy tyle miesięcy, ile lat musimy poświęcić uczeniu się języka obcego. Albo czylił metodycznym uczeniem się ojczystego języ-

ka nie obudzamy wiedzy języka? Toż nauka oczystego języka nabyta metodycznie, nie byłaby odpowiednią podstawą w metodycznym uczeniu się obcych języków w szkole? Prócz tego, ponieważ wymagania nasze od ksiązkek pomocniczych i podręcznych nie mogą być dokładnie sformułowane, więc w ocenieniu ich względem przypuszczania przeważa zwykle złe zastosowanie poblatania.”

Więcej jeszcze nie względem formy rozmiąją się rozwinięte o planie zdania autora i moje co do osnowy szkolnej gramatyki polskiej. Autor wyraża sam obawę, że zdania jego wydadz się może ponieład wygórowane, a ja przyznaję, że mojem zdaniem gramatyka polska odpowiadająca zupełnie temu planowi, byłaby wprawdzie znacznym nabytkiem dla umiejności języka, jednak w szkołach, dla których przeznaczona, wywarłaby tylko szkodliwe wpływy. Tak wygórowane żądania sprawiają w nauce, jak nozy doświadczonem, najoczniejszą ten skutek, że nauczyciele i uczniowie przestraszeni wytkniętym dla nich wysokim celem, nie robią nawet próby do osiągnięcia tego, co by się osiągnąć dało. Powód różnicy zdań względem nauki języków najszerogólniej w gimnazyach zasada się na tém, że niektórzy uczeni wraz z autorem planu sądzą, iż kształcenie nauki języka znalazli w gramatyce i upatrują w niej na drodze fonetycznej, historycznej, porównawczej albo też logicznej usasądzenie praw językowych; drudzy zaś

silnie zdradzają) będzie tej natury iż zwróci uwagę Ojca S. Jeżeli więc z tej strony stosunki okazały się w postaci mniej wyjątkowej, może przysłała konferencya jeżeli nie w formie stanowczej to przynajmniej doradczą zajęłaby się kwestyą rzymską. Jest to tylko przypuszczenie, może nawet tylko szczytliwie zdanie, jak mówią o nim i nie taje w sobie trudności opierających się jego przekonaniu. A jednakże wieści z Rzymu głoszą przystający wpływ nowego ministra wojny monsignora Merode, co daje powód do wniosku, że wpływ kardynała Antonellego osłabia się.

W Madrycie pretendent z bratem uwieziony, przestawszy być przedmiotem obawy, stał się powodem kłopotów. Niewiadomo co z nim zrobić. Trzy opinie podzielają tak sfery rządowe jako i publiczność. Jedni są za użyciem prawa ogólnego, drudzy za wyjątkową procedurą, trzeci nakoniec za monarchą łaską. Ostatni zdają mi się że są wprawdzie, a szerególniej stoja na stronie praktycznej. Hr. Montemolin osądzony przez sąd wojenny, przypominałby rewolucyę, na okiem pewnie tron królowej Izabelli nie zyska. Stawiony przed senatem mógłby powtórzyć mowę mianą przed Izbą parów przez Ludwika Napoleona w r. 1840 a która cała mieści się w tych wyrazach: „Moi panowie wy mnie sądzicie nie możecie i nie macie prawa, bo ja jestem *zasadą*“. W obecnym senacie cesarstwa francuskiego znajduje się nie jeden dawny par Francyi, którego nad potęgą powyższego zdania ma teraz sposobność odpowiednio czynić uwagę.

Pozostaje nakoniec trzecia opinia przemawiająca za ulaskawieniem i ta zapewne przeważa. Królowa w chwili gdy się dowiedziała o przyrzeczeniu pretendenta, miała rzec: „Tęm lepiej, mam teraz sposobność dowiedzieć mu żem wspaniałaś od niego.“

Cesarstwo oboje mają w ośgiu miesiaca maja opuścić Paryż i odwiedzić Sabaudyę i Niceę. Czekają ich niewątpliwie najserdeczniejsze przyjęcie. Wszystkie prywatne bezstronne wieści, potwierdzają urzędowe, często podejrzaną opisy, zapewniają, że zapał i radość z powodu przyłączenia do Francyi nie jest podrobioną ale szczerą. Łatwy jest bardzo do pojęcia popęd ludności tożsamością języka, obyczajów i powołania z wielkim narodem słęzonym. Jednomysłność wotów wymownym jest także dowodem. Wszakże mikroskopijna nawet mniejszość rości sobie zawsze prawo do protestowania pokątnego przeciw wyrokowi większości. Interes nieprzyznania nigdy na przyznaniu czynu przeciwnego sobie, choćby ten czyn światło tak jasne jak słońce oświecało. Szwajcarzy i Anglioy na wszystkie tony wołać nieprzeస్తają, że Sabaudya i Nicea przemocą i intrygą Francyi się dostała.

Wysłała również na widok publiczny oryginalna broszura Edwarda About. Autor się na niej wielkimi literami podpisał; nadał formę humorystyczną, nie ślęzował sobie ani dowcipu, a wiadomo że w niego obfituje, ani ironii, którą umie wlaść, ani uszczypliwości bez której żadne z pism jego obejść się nie może. Słowem ożem tylko mógł, tęm bronił niezapręzozonego rodzicielstwa nowonarodzonego pisma. Ale że mu dał tytuł: „*Nowa karta Europy*“, że traktuje w niem najważniejsze zadania przyszłości, niektóre dzienniki prawie że półgębkiem robią przypuszczenia podnoszące znaczenie pisma. Choć w niem widzieć próbieczy balon opinii, dla tego właśnie formę lekką powleczony, że bardzo dotkliwie i ważne kwestyę potrąca.

Edmund About usiłuje wstąpić w ślady Pawła Ludwika Courrier i Cormenia. Jego kwestyja rzymska i nowa karta Europy są pamfletami, nie są solą attyką co u poprzedników zaprawionemi, często jak dramatyczne plody Dumasa syna półświat przypominającymi, ale w skutku silnie na opinie działając, „*Nowa karta Europejska*“ przebiega warstwy wyższe i popularyzuje się u spodu piramid. Na wieżoboku z usmiechem ją przyjmą, ramionami ruszą, utopią zatykują. Na spodzie zabawi, rozśmieszy i uspokoi. A że w wieku naszym niemasz utopii i wyraz ten akademis powinniaby ze słownika wyrzucić, gdyby akademicy

zdolni byli przyjąć i uznać to, czego sami nieodkują, a zatem i pismo p. About w danym czasie z kartobliwego pamfletu, może się jak motyl z gąsienicy w programat zmienić.

Straciliśmy w tych dniach innego, w innej sferze wielkiego naszego przyjaciela, księzka Desgenettes proboszcza parafii Notre Dame des Victoires. Doczekał staruszek 82 lat wieku. Doczekał za życia na tej ziemi hołdów tylko prawdziwej światłości oddawanych. Nie przyjął żadnych dostojęstw, zaledwie był kanonikiem, a mógł być ożemby tylko chciał. Był zawsze proboszczem. Złożył Arocybractwo Serca Najświętszej Panny, które świat katolicki podziwia. Arocybractwo kilka milionów członków liczy. Jakim był proboszczem, to dowodzi napływ wiernych który od czterech dni odwiedzają wystawione pod baldachimem zwłoki jego. Od rana do późnego wieczora policya czuwać musi, żeby się w tłumie przypadek nie zdarzył. Medaliki, krzyże, i inne oznaki lud nie się ażeby potierał je o ciało świętobliwego kapłana. Odbyłem i ja pielgrzymkę pobożną i rzdiwiony byłem tak jak wszyscy nadzwyczajnym anielskim wyrazem twarzy zmarłego. Niepodobna jest wstrzymać się od uczucia jakiejś seraficznej radości na widok tego oblicza promieniującego. Pytałem obecnych, rozmawiałem z osobami które w różnych godzinach dnia odwiedzali ciało, wszyscy doznali tego samego wrażenia. Ks. Desgenettes był ubogi. Mieszkał obok kościoła na czwartym piętrze i żadne prośby niezdolały go skłonić do przyjęcia jakiegokolwiek bądź ofiary dla siebie. Wszystko co miał i co mu dać oddawał ubogim. Co dzień pomimo wieku schodził o dzwiewięć do kościoła, a odprawiał mszę św. wracał do siebie. W ostatnich kilku latach już niemógł zajmować się parafią, ale nie ustąpił nikomu tytułu. Przeważającą cechą charakteru świętobliwego kapłana była nadzwyczajna łagodność i miłosierdzie. Znany był z tych szerególnie dwóch onót nietylko w Paryżu, ale i w całej Francyi. Dzienniki zajmują się od dni kilku biografją, przypominającą najdrobniejsze szerególny życia zmarłego. Dobrze robią, ale życie to można treszowie oddać temi wyrazami: „W przeciagu długich lat nie było godziny, którejby z pożytkiem dla bliźniego nie użył“. — Powiadają, że nieraz z kazalnicy wyzwał wiernych, ażeby się modlili za złych księży.

Kraków 4 maja. Ponieważ Rada zawiadawcza Towarzystwa kolei galicyjskiej rozesała już d. 23go z. m. sprawozdanie z caloroczno obrótu, które wniiesionem być miało na zgrupadzeniu ogólnem akcyonaryuszów w d. 2 maja, przeto byliśmy w możności podania w *Czasie* z d. 26go z. m. treści tego sprawozdania. Teraz pozostaje nam uzupełnić tylko powyższe sprawozdanie uchwałami zgrupadzenia odbytego onegdaj w Wiedniu. W r. 1859 ruch odbywał się do 15 d. listopada na kolei 23 milowej, a od 15 listop. do końca roku na 28 milowej; z przecięcia zatem wypada, że ruch odbywał się w roku na 23.6 milach. Dochody ryczałtowe uczyniły 1,872,734 złr. wydatki 909,971 złr. dochód netto 962,763 złr., zatem na milę rocznie 40,795. Od tego dochodu potrąciwszy 5% od wkładka za akcyę, co wynosi 221,453 złr., tudzież 29,652 złr. jako 4% zysku przeznaczono do funduszu zapasowego, czysty zysk pozostał 711,657 złr. który wykazuje na akcyę dywidendę złr. 9.78. Rada zawiadawcza wnosi jednak, aby tylko 6 złr. rozdzielić jako superdywidendę za r. 1859, 6% dochodu netto, tj. 44,478 złr. 60 c. przekazać do funduszu zapasowego, który tym sposobem otrzyma 10% czystego zysku. Pozostała zaś suma 239,029 złr. Rada zawiadawcza pragnie przenieść na tegoroczny przychód. Wnioski te zostały jednogłośnie uchwalone, i na rok bieżący wybrano komitet rewizyjny. Przewodniczył zgrupadzeniu książe Leon Sapieha, a zabierał także głos jako wiceprezes książe Karol Jabłonowski. Dr. Herz jlny sekretarz czytał sprawozdanie.

Pytania przeznaczone do rozbióru na 28

wychodzą z tej zasady, że nie w gramatyce trzeba szukać kształcenia nauki języka, lecz w literaturze krajowej, o przypisują więc gramatyce tylko taką wagę, jaka jest potrzebna do podniesienia złożonych w języku ożoyatym skarbów literatury.“

„Ja piszę się za tęm ostatniem zdaniem, lubo wiem bardzo dobrze, że jest pewien sposób zapamiętywania się na język, który w samej rzeczy jest kształcący, a jednak z gimnazjum wykluczony być musi; gdyż zająłoby miejsce, a nie badanie języka jest przedmiotem powszechnego kształcenia.“

Według mego przekonania dopełni gimnazjum w nauce ożoyatego języka wszelkiej powinności, gdy przyprowadzi uczniów do tego, że poprawnie mówią i piszą i najcelniejszemu utworu swęj literatury przynajmniej w wypisach czytają i dobrze rozumieć będą, co jak wiadomo, niełatwym jest zadaniem. Wszystko, co się z tym zamiarem bezpośrednio nie łączy, jest nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe, że temu zamiarowi uszkożbek przynosi. Zresztą dokądżebyśmy zaszli, zwłaszcza w naszej poliglotycznej ożoyzynie, jeżliby wymagania tego planu rozciągnięto na ogólną naukę języków, jeżliby więc także w gramatyce łacińskiej, greckiej, niemieckiej itd. wymagano fonetycznego, historycznego, porównawczego, albo też logicznego uzasadnienia praw językowych! Pomyślmy o pięciu językach, których uczy w gimnazyach Dalmacyi.“

„Mam jeszcze inny powód oświadczyć się przeciw

owemu planowi. Jak w życiu, tak też i w umiejętności jest język środkiem udzielania swych myśli: tylko badaczowi języka jest on ożem więcej, badaczowi jest język jednym z największych, jeśli nie największym utworem ducha ludzkiego; jego pochodzenie, rozwój, organizm są przedmiotem badania. A że gimnazjum nie jest przeznaczone na kształcenie badaczów języka, dla tego też i naukę języka w gimnazyum należy uprawiać tylko jako środek do udzielania myśli. Im bardziej nauka języka w gimnazyum zbliża się do sposobu badania języka tem bardziej odstępuje od głównego celu, tem bardziej uważa się gramatykę za cel ostateczny, a użeczeń przychodzi nakoniec do tego, że w literaturze nie upatruje już osnowy kształcącej umysł i serce, lecz szuka i znajduje tylko materiał do uwag gramatycznych. Przy *ayda* myśli o znaczeniu litery *o*, może także litery *a*, przy *Evysa* wpada na myśl różne objaśnienie tej formy, przy *Movca* przypomina sobie że etymon tego wyrazu nie jest ustłony. Przy *Litvo* myśli o literze *o* zamiast *a*, przy *ożoyzyna* wpada mu na myśl że końcówki (suffixa) *izna* tudzież *ina* są jednoznaczne, przy *jestes*, przypomina sobie, że ta forma nie jest organiczna itd. Takimiu anatomicznie znikła wszelka poezya, glosaryum homeryczne wynagradza i zastępuje mu Homera. W tym przeważającym kierunku gramatycznym nauki języka po gimnazyach, należy według mego zdania upa-

ogólne Zgrupadzenie c. k. Tow. gosp. gal. d. 23 i następnym czerwca 1860.

(Dokończenie.)

IV Sekcyja chowu koni.

13. Jakim sposobem zarządzić upadkowi chowu koni, w Galicyi, i jak polepszyć rasę koni roboczych tj. koni używanych do robót rolnych, koni zaprzężnych i remontowych?

14. Nagrody rządowe kilku tysięcy dukatów na premia za chów koni i kursa czy okazały jaki polepszający skutek w chowie koni? Czy zaprowadzone nagrody kursowe nie są przęwcześnie i jak nateraz skuteczniej użyte być mogą ku poprawie chowu koni?

15. Jakiej rasy ogierami można najskuteczniej poprawić rasę koni roboczych? Posiadacze znaczniejszych stad zechcą udzielić Towarzystwu gosp. swych rad i objaśnień w tych materyach.

V Sekcyja sadownicza.

16. a) Które gatunki jablek i gruszek są najspodobniejsze do tego, aby się stały przedmiotem handlu?

b) Który ze znanych trzech sposobów mnożenia drzew owocowych (szczepienie, oczkowanie i koczuchowanie) prowadzi najprędejsz do wystawienia znacznego sadu?

VI Sekcyja jedwabnicza.

17. Jakie byłyby najskuteczniejsze sposoby, zachęcania naszego ludu wiejskiego, do rozmnażania drzew morwowych.

VII Sekcyja technologiczna.

18. Gdy naszą okowitą prowadzi się znaczny handel zagranicę: do Włoch do Francyi i w inne miejsca, a okowita ta najpręd idzie do Wiednia, tam w fabrykacyach rektyfikacyjnych przerabia się na spirytus rektyfikowany czysty, dopiero staje się produktem handlu zagranicznego, n-szuwa się pytanie, czy niebyłoby na czasie założyć fabryki rektyfikatu spirytusu u nas w Galicyi? czy na małą skalę u pojedynczych posiadaczy gorzelni? czy też na wielką skalę? przez spółki? lub przez akcyę?

Prócz tych pytań może który z członków naszego Towarzystwa obznajomiony jest bliżej z handlem spirytusu czyszczonego z fabrykacyą spirytusu onęgów — zechce nas objaśnić, jaka jest różnica cen spirytusu czyszczonego i nieczyszczonego, jakie wydatki potrzebne do założenia fabryk rektyfikacji, — Słowem o wszystkim coby mogło dać wyobrażenie o korzyściach i użyteczności założenia takich fabryk.

19. Przy zbliżającej się kolei żelaznej do naszych stron czy niebyłoby korzystnie pomyśleć o założeniu fabryk krochmalu ze zboża lub z ziemniaków, które zagranicą w Niemczech i innych krajach w wielkiej ilości egzystują, czy my w kraju naszym, mając daleko niższe ceny zboża niż zagranicą utworzywszy fabryki krochmalu, moglibyśmy z korzyścią konkurować z fabrykami zagranicznymi sprzedając nasz krochmal za granicę.

Do rozwiązania tego pytania potrzebneby były daty statystyczne fabryk istniejących zagranicą, handlu tym artykułem, nakładu na założenie takich fabryk, może odpowiedź na te zadania na przyszłe posiedzenie letnie byłaby pożądana.

20. Kądzie fermentacyjne gębsze okazują się lepsze do fermentacyi a tem samym do wydatku spirytusu — Jaka jest tego przyczyna?

21. Czy wygrzewac roboczy (Maischwärmer) potrzebny jest w gorzelniach? lub nie?

22. Czy używają w kraju w gorzelniach do zacierów i do holowicy siodu zielonego, bez dodatku siodu suchego? czy z korzyścią? i czy tym sposobem mogłyby się obejść gorzelnie bez suszarni siodu.

23. Na Szlązku austryackim w dobrach J.C. Wys. Arcyksięcia Albrechta w Gieszynie, urządzoną jest na sposób amerykański wyprawa lnu i konopi; — podług dat podanych przez znawcę w tej mierze znamienitego p. c. k. radcę Reutersa, okazują się że z morga ziemi lekkiej zbierają przeciętnie rok rocznie po 4 cent. lnu czystego włókna, którego ceta. sprzedają po 40 złr. m. k.

Konopi zaś w prawdzie z ziemi silniejszej uzyskują przeciętnie po 8 cetn. wartości po 20 złr. Przyrząd do wyprawy na małą skalę po zbiorze z kilku do 10 morgów jest bardzo mało kosztowny. — Pytanie czy już gdzie w kraju naszym sposób ten wyprawy włókna istnieje? gdyż byłby bardzo porządnym.

Dla sekcyi administracyjnej i ekonomii politycznej pozostały jeszcze pytania w sprawach dzielenia lub regulacyi prstwiisk gminnych, niedzielnosci i łączenia posiadłości wiejskich i dziedziczenia posiadłości włościaniskich, — zawarte w liście okólnym z d. 21 paźdz. 1859 r. do l. 494.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-gal. We Lwowie d. 27 kwietnia 1860.
Wiceprezesa *Krasiński*.
Sekretarza *Frzylęcki*.

Wiedeń 3 maja. Niektóre z dzisiejszych dzienników zajmują się jeszcze nowo zwiększoną Radą państwa ze względu na powołane do niej osoby. *Presse* mniema, że lubo niexnane jej są zdolności większej części powołanych do Rady osób, przecież o niektórych wnosici można, iż będą mniej więcej odpowiadac od dotychczasowych zasad rządowych. *Presse* uważa, że Rada nie wydająca uchwał ani nawet opinii większością głosów, niemoże być organem publicznym, lecz jedynie reprezentantem kilkudziesięciu zdań. Zdanie bowiem jednego jej członka może w sferach najwyższych, które władzy prawodawczej z nikim nie dzieli, tyle zawazyć, co zdanie wszystkich innych członków.

Tutejsze dzienniki, niewyjmując rządowych, rozbierają broszurę przyżką p. Edmunda About wydaną świeżo p. n. „*Nowa karta Europy*“. Poprzestajemy na tem co o niej mówi *Donau Zeitung*: „Ci co wyglądali poważnej broszury, najęzonej wręcz groźbami, omylili się na prawdę; rzecz jest tam odziana na pozór znaczenie, lecz prawdziwym jej celem jest, aby bez obudzenia podejrzeń rozpowszechnić sprawę i w najwinniejszy sposób puścić w świat idee cesarskie o konieczności przeobrażenia Europy. Autor wprowadza nas w towarzystwo obiadujące, które składają: kapitan francuski będący synowcem porucznika od artylerji, piękna Angielka prowadząca handel po wszystkich częściami świata, stary mnich rzymski, turek, który ma 750 żon i ciągle drzemie, podoficer piemoneki z dobrym apetytem i długimi wąsami, gruby rosyjanin, nieokresany prusak, wysmukły amerykanin gładko mówiący i dwaj młodzi ludzie z Wiednia i Neapolu. Towarzystwo przemienia się w kongres, przyczem francuz niepytając zasiada bez ogródki na krześle prezydenta, i rozbiera kwestyę europejskie. Otóż na tym kongresie ogłaszają niepodległość Wenecyi, Węgier, Serbii, Bośni, Czaraogory, przywracają Polskę, tworzą cesarstwo greckie, dają Egipt Anglii, Armenię, Persyę itd. Rosyi, państwo kościelne Piemontowi; Prusy za utratę Poznania i ziem pruskich wynagrodzone w Niemczech, za co w zapale zachwycenia darują Francyi swoje „*francuskie prowincye*“ na lewym brzegu Renu. Ale Francuz przyjął ich niechęce, gdyż się lekka krzykząc *Timea i Independance*. Angielka radzi mu wprawdzie, aby sobie zabrał Belgię, a inni obecni chcą mu ją koniecznie narzucić, lecz on się wzbrania, lekając się mów, jakiego niewątpliwie daly się słyszeć w parlamencie. Pociesza się więc chwałą przewodniczenia na kongresie i w długiej mowie wypowiedział, ile do dobrej chce zrobić dla swego kraju. Zgrupadzenie zachwycone, Angielka rzuca się mu na szyję, i przyrzeka, że będzie jego wierną przyjaciółką, ile razy z interesem jej zgadzać się to będzie.“

Tyle o tej broszurze pisze wzmiankowany organ wiedeński.

Do *Wanderera* donoszą w obszernym liście z Pestu o nabożeństwie żalobnem odbytem w Szechenego w d. 30 kwietnia w tem mieście. Zlistu tego wyjmujemy niektóre ustępy cechujące ten obchód. Przeniósł on swoją wspaniałość i wystawnością wszelkie oczekiwania. Od trzech dni przybywano z bliska i zdala, aby być osobiście obecnym lub aby reprezentować wszystkie części oj-

przedstawić ich stosunki do pochodnych samogłosek *e, o, y, e, g*, trzeba nawet przytoczyć starosłowiańskie *l, r, s*, tudzież *i*. Kto sam usiłował wyjaśnić słowiański wokalizm, lub któregośbądź indo-giermańskiego języka uczniom na uniwersytecie, ten jest zupełnie przekonany, że to w gimnazyum jest niepodobnięstwem; można wprawdzie przyprowadzić do tego, że uczniowie wpoją sobie w pamięć głoski pierwotne i pochodne, z tem wszystkim bez uwag porównawczych lub fizyologicznych niepodobna uzyskać poglądu w istotę języka, a obarozować pamięć młodzieży zdaniami, które nie mają żadnego związku z przytoczonymi powyżej zamianami, nauki języka, nie da się właden sposób usprawiedliwić. Nakoniec flezja zaimków ma być obrobiona przed flezją przymiotników, ponieważ deklinacya przymiotników w terażniejszej postaci złożona jest po większej części z deklinacyi imiennej i zaimkowej. Złaje się ztąd wypływać, że uczniom należy wyłuszczyć terażniejszą formę deklinacyi przymiotników, to znaczy jej powstanie; obrobiona na to praca będzie jednak niezawodnie stracona, gdyż bez znajomości języka starosłowiańskiego niepodobna wyłomaczyć powstania tej deklinacyi.

F. Miklosich, filolog i bibliotekarz wiedeński.
Lwów 22 kwietnia 1860 r. X.

czynny. W niedzielę wieczór przybyli parowcem dunajskim ksiądz Prymas Scitowski i dwaj synowie nieboszczyka, a na powitanie ich wyszły niezliczone tłumy ludu. Rano 30go zawieszono na ratuszu ogromną chorągiew żalobną; balkony domów prywatnych odkryte były czarno, i z wszystkich okien powiewały czarne chorągwie. Ulice zapelnily się orszakami mężczyzn i kobiet czarno ubranych, o 9ej wystąpiły wszystkie korporacje, instytuta itd., sklepy pozamykały i miasto przybrało postać wielkiej uroczystości. Krocie młodzieży w ubiorze narodowym, z krepą na kółpaku i pochodniami tworzyło dwa szeregi od domu Prymasowskiego aż do kościoła, a w kościele gorzało 2000 świec przy katefalku, na którym spoczywał wieniec dębowy. 16 dziewcząt w grubej żalobie otaczało katefalk. O 10tej godzinie przybył Prymas na czele duchowieństwa i odprawił nabożeństwo, podczas którego wykonano requiem Mozarta. Po nabożeństwie wszyscy członkowie Akademii i mnóstwo znakomych osób odprowadziło Arcybiskupa kardynała do mieszkania, gdzie prezes Akademii hr. Emil Desewilly miał mowę do Prymasa, dziękując mu w imieniu mieszkańców za odanie ostatniej usługi wielkiemu mężowi. „Porwany zapalem — są słowa korespondenta — szlachetny hrabia skreślił nieśmiertelne zasługi katolickiego duchowieństwa węgierskiego po wszystkie czasy około dobra narodu, i jak wiele ojczyzna winna jest tym mężom, którzy sprawę wiary ze sprawą narodowości umieli zawsze godzić, i którzy nie tylko w religii lecz oraz w wielkim życiu historycznym, uczyli naród wierzyć, kochać i mieć nadzieję.“ Sędziwy Prymas rozrzucony widocznie odpowiedział, że „przybył nie tylko jako członek dyrekcji Akademii, ale zarazem jako głowa kościoła katolickiego w Węgrzech, który płacze nad grobem jednego z najlepszych synów swoich. Głęboko rozrzuwając go duch religijny, jakiego ludność złożyła dowody, a który nie tylko nie stawia w sprzeczności z uczuciem narodowym, lecz je oswietla i utrwala. I on stawia na czele trzy cnoty chrześcijańskie w życiu narodów: podziela on wiarę i nadzieję narodu węgierskiego i pragnie, aby wszyscy jego synowie związani byli węzłem najszybszej miłości.“ Huczne „Elien!“ zagrzmięło, a gdy weszli obaj synowie zmarłego i chcieli ucałować ręce Prymasa, on ich przytulił do pierśi, i pocałunkiem namaszczył ich na dziedzińcu enót ojcowiskich, tudzież miłości i nadziei narodu. Scena ta wycisnęła się wszystkim obecny. Wśród tego zgromadził się wielki tłum ludu przed mieszkaniem Prymasa i odsławił pieśń Vörösmartego „Sozat“. Podczas słów: „Schylony wprawdzie, lecz nie złamany“ otworzyło się okno i kardynał Prymas pobłogosławił ludowi, który uchylił kolana. Potem przyjmował Prymas deputację młodzieży i zachęcał ją do bojaźni Boga i miłości kraju. Lud pociągnął przed hotel, gdzie stanęli młodzi Szechenyi i tam zaśpiewał znów „Sozat“. Obaj młodzieńcy ukasali się w oknie, a wtedy zawolano: „Szechenyi umarł! niech żyją Szechenowie!“ Po chwili przerwy, ktoś zawołał: „Jesze jeden okrzyk ojczyźnie, a potem spokojnie do domu!“ Elien się rozległ i za chwilę potem tłum rozszedł się spokojnie. W kościele na nabożeństwie znajdował się gubernator fm. Benedek z adjutantem i przyjmowany był przez dyrekcję Akademii. Miasto zachowało przez cały dzień postać uroczystą.

Oestr Zig zaprzecza pogłoskom, jakoby brygada modenskiego wojska miała być przeznaczona do służby papieskiej. Stoi ona ciągle w Bassano w kraju weneckim i mimo usiłowań zabiegów, aby ją od wierzności odwieść, niedała się wciągnąć w sieć. Lubo kontyngens około 3000 ludzi wynoszący, liczy przeszło 700 wysłanych, którzy od pół roku powinni być uwolnieni, to przecież żaden o to się nie stara. Zbiegostwa są rzadkie, a nadto ochotnicy zaciągają się.

Pismo *Gegenwart*, które było odcieniem innego organu księży, *Oestr. Volksfreund* i powstało skutkiem rozpadnięcia się redakcji tego ostatniego dziennika, przestało wychodzić. Właściciel jego i redaktor p. Chowaniec, oświadcza, iż skoro pomię wspaniałych staraj i usiłowań tudzież wsparcia duchowieństwa i kilku biskupów, niemał dostatecznej liczby przenumeratorów, przeto zamyka wydawnictwo dalsze.

Dania.

Czytamy w *Preuss. Zig* list z Kopenhagi z 28go kwietnia, który mówi: Pewien dziennik prowincjonalny podaje od pewnej wysoko położonej osoby w Szwecji następującą wiadomość prywatną o układach prowadzonych ostatnimi czasy między Danią, Francją i Szwecją, a jak się zdaje, nie doprowadzonych jeszcze do skutku. „Ponieważ — mówi ten dziennik, Dania nie myśli słuchać ostatnich uchwał związku niemieckiego, i obawia się dalszych zatargów, osobliwie zaś egzekucji, w obecnych okolicznościach bardzo dla niej dotkliwej, przyniła więc kroki, aby się zawczasu zapewnić o pomocy Francji i Szwecji. Ludwik Napoleon zgodził się na zawarcie przymierza z Danią i Szwecją, lecz tylko na podstawie zupełnej wzajemności, tak aby przymierze było zażeczne i odporne. Taki rodzaj traktatu sdał się być dla tutejszego gabinetu nieco niebezpiecznym, a w Sztokholmie wzbraniało się stanowczo przyjąć zobowiązań się tak daleko idących. Szwecya wtedy podjęła się przyrzec Danią traktatem, że gotowa jest, w przypadku gdyby Związek niemiecki chciał przedsięwziąć wyprawę egzekucyjną do Holsztynu, dostarczyć do Szwecji, tudzież wysłać eskadrę szwedzką na wody duńskie, wszelako pod warun-

kiem, jeżeli większość państw, które podpisały protokół londenński z d. 8go maja 1852 nie sprzeciwi się zawarciu podobnego traktatu. Ludwik Napoleon zgodził się na to, żeby nie tylko tej umowie nie przeszkadzać, lecz oraz w tym samym duchu przemawiać w obec Anglii i Rosji. Poprzednio jednak pragnął Cesarz rozmówić się osobiście z jednym z głównych członków gabinetu duńskiego, a ponieważ byłoby rzeczą uderzającą, gdyby (ówczesny) prezes rady ministrów Hall pojechał był do Paryża, przeto wysłano tam przebiegłego Monrada (biskupa), który, jak wiadomo był twórcą teraźniejszego gabinetu a obok Halla był najwazniejszą z ministrów. Narada ta zupełnie się powiodła i układy bliskimi są końca. O ile te doniesienia są słuszne, to w zupełnej wierze, tego wiedzieć nie można, rzeczywiscie jednak między Cesarzem a biskupem Monradem odbywały się narady nad kwestyą niemiecko-duńską.

R o s y a .

Traktat między cesarstwami rosyjskim i japońskim, zawarty 19go sierpnia 1858 r. a ratyfikowany 20go sierpnia 1859 r. ogłosiła urzędowo *Gazeta Senacka* z 26go kwietnia r. b. Traktat ten jest uzupełnieniem, zatwierdzeniem a w części zmianą umów zawartych dawniej między pełnomocnikami rosyjskimi i japońskimi: pierwszemu podpisanemu w porcie Simoda 7go lutego 1855 r. i drugiemu podpisanemu w Nangasaki 24go października 1857 r. Najważniejszymi warunkami tego traktatu są następujące:

Cesarz rosyjski ma prawo utrzymywać przy dworze japońskim, a cesarz japoński przy dworze rosyjskim, sjentów dyplomatycznych, mających godność nadzwyczajnego ministra pełnomocnego lub posła, lub nawet ambasadora. Taki poseł cesarza rosyjskiego rezydować będzie w Jeddo i ma prawo jeździć po całym państwie japońskim; takie samo prawo przysznane jest posłowi japońskiemu. Prócz posła, rząd rosyjski w Japonii, a japoński w Rosji będą utrzymywać generalnego konsula, któremu również wolny jest pobyt w którymkolwiek miejscu państwa. Prócz pięciu portów japońskich otwartych dla okrętów rosyjskich na mocy dawniejszych umów, statki rosyjskie mogą przybijać do portów Kanawaga i Chiego, oraz do oznaczonych mającego później portu na zachodnim brzegu wyspy Nipon, natomiast zamknięty będzie dla nich port Simoda. Japońskim statkom wolno przybawać do wszystkich handlowych portów rosyjskich. We wszystkich portach i miastach otwartych dla Rosyan, ma prawo rząd rosyjski utrzymywać konsulów, a rząd japoński winien wyznaczyć odpowiednie budynki na konsulaty, na mieszkania dla osób do konsulatu należących, na szpitale i szkoły. W stolicy Jeddo i w mieście Osaka mogą Rosyanie przebywać, lecz jedynie za interesami handlowymi i w ściśle oznaczonej dla nich części miasta, której granic przekraczać im nie wolno. W tych miastach i częściach miast otwartych dla Rosyan dozwolone im swobodne odbywanie obrządków religijnych; rząd zaś japoński obowiązuje się zabronić i karać wszelkie szyderstwa jakichby się przeciwko tym obrzedom dopuścili Japończykowie. Rosyanie przebywający w Japonii pozostawają będą pod jurysdykcją swojego posła i konsulów. Szczegółowe przepisy oznaczają granice w jakich Rosyanom dozwolony jest pobyt w Japonii, określają ich stosunki handlowe, przepisują dla jakiego oplacać winni od wprowadzanych i wyprowadzanych towarów, nakoniec jak mają postępować okręty rosyjskie przybywając do portów japońskich.

Półurzędowy *Ruski Inwalid* w obszernym artykule mówi o sporze duńsko-niemieckim czyli o tak zwanym sprawie szleswicko-holsztyńskiej, i podaje sposób jej rozwiązania. Chociaż z artykułów tego półurzędowego dziennika nie można wnosić stanowczo o zdaniach rządu rosyjskiego w różnych sprawach, zasługują one jednak na uwagę, iż zawsze jest wyrazem opinii w pewnym okręgu rządowym, i że atakuje traktat 1815 r. Z artykułu tego podajemy następujący ustęp:

„Dwie prowincje duńskie Szleswik i Holsztyn są pod nienaturalnym rządem i zostają w dziwnych stosunkach. Chociaż w Danii istnieje prawdziwa konstytucja i rząd odznacza się pieczą o około dobra mieszkańców: mimotem przy najlepszej woli nie może w Holsztynie i Szleswiku zezwolić na reformy których żądają mieszkańcy tych prowincji i Związek niemiecki, gdyż inaczej musiałby abdykować ze swego zwierzchnictwa i władzy nad niemi. To nienaturalne położenie doszło dzisiaj do szczytu, i może wywołać smutną katastrofę jeżeli dyplomacja europejska nie zdoła wymyślić jakiego układu, któryby przeskodził nieszczęśliwemu wybuchowi i starciu się. Główna trudność leży w tem, iż dysharmonia nie jest tam, jak w Rzymie i Neapolu między niezadowolonym narodem a rządem, lecz między prawami korony duńskiej i prawami Związku niemieckiego. Obie strony mają dyplomatyczną słuszność w swych żądaniach, a zwykłymi ustąpieniami z którejkolwiek strony do niczego się nie dojdzie, gdyż cała budowa jest zła i bez fundamentu. Chociaż obie strony starają się ją utrzymać, grozi ona co chwila upadkiem. Któż utworzył takie położenie? Kto jest temu winien? Ach! to kongres wiedeński tak urządził i cała odpowiedzialność na nim ciąży. Aby wynagrodzić Barnadottego, który z generała francuskiego został szwedzkim następcą tronu, a z drugiej strony aby ukarać Danię zato, że aż do ostatniej chwili wierna pozostała związkowi z Napoleonem I, zabrał kongres wiedeński Danię jej dawną posiadłość, Norwegię, i oddał ją Bernardottego; natomiast zaś przyłączył,

a lepiej mówiąc przykomenderował do Danii dwa kraje niemieckie, Szleswik i Holsztyn, ale pod warunkami najdziewiczniejszymi i najmniej naturalnymi. Te dwie prowincje niemieckie miały podlegać koronie duńskiej, ale zarazem należały do Związku niemieckiego. Król duński niezależny we wszystkich innych prowincjach, miał zależeć w Szleswiku i Holsztynie od Zgromadzenia frankfurckiego, na jego żądanie miał stawiać korpus wojsk... Nie trzeba się przeto dziwić, że teraz co do tych prowincji otwarte następuje starcie. Dania chce we wszystkich prowincjach zaprowadzić jednako prawa; Związek niemiecki żąda, aby Szleswik i Holsztyn miały swe własne prawa. Im dalej rząd duński posuwa się w usiłowaniu zduszenia żywiołu niemieckiego, w Holsztynie i Szleswiku, tem silniejszy i słuszniejszy znajduje tam opór ze strony ludu, który nie chce zerwać się swojej narodowości. Spojrzyjmy teraz na Norwegię, którą kongres wiedeński dał Szwecji. I tam widzimy podobne starcie, podobną wzajemną nienawiść! Norwegczycy nie chcą być bynajmniej Szwedami, a im więcej rząd usiłuje oba Królestwa zjednoczyć, tem silniejszy wywołuje opór. Jak się ten spór zakończy? Czy Norwegia zgodzi się na odegranie roli Irlandyi, czy też siła stęrga związek zawarty w moc wyroku areopagu wiedeńskiego? O tem orzeknąć może tylko przyszłość.“

Wpadek rozumowań w tym artykule, wprawdzie niewypisany lecz jawny, jest, że sprawy tak holsztyńsko-szleswickie jako i norwęgsko-szwedzka mogą być rozwiązane jedynie i naraz jeżeli Dania zrzeknie się księstw a za to otrzyma Norwegię.

Kronka miejscowa i zagraniczna.

Do *Przeglądu powszechnego* donoszą z Bukowiny: „Dnia 21 kwietnia zakończył życie Jakób Szela, zamieszkały w kolonii Lichtenberg, po krótkiej ale ciężkiej chorobie; opatrzony św. Sakramentami z przykładną skruczą wybrał się do wieczności.“ (Osada niemiecka Lichtenberg leży na gruntach odłączonych od wsi Glit w powiecie Soleckim).

Mimo licznych prac historycznych o Dziewicy orleańskiej (w języku naszym dzieło obszernie Dr. Libelta) żaden z autorów nie przynajmniej jej pochodzenia cudzoziemskiego. P. Crollan z Fermo dowodzi świąto, że rodzice Joanny d'Arc byli z Bononii i stamtąd wygnani podczas zamieszek w r. 1401, schronili się do Francji. Ojciec Joanny zwał się Ferrante Ghilieri, matka Bartolomea Ludovisi.

Ponieważ w Pradze istnieje tylko teatr niemiecki i ten posiada swój własny budynek, a widowiska czeskie kończą się muszą przed rozpoczęciem teatru niemieckiego i dla tego zaczynają się o 4ej po południu, przeto postanowiono zbudować gmach teatru czeskiego ze składem dobowolnych. W tym celu towarzyszącej zajmujące się budową teatru rozszalało 12,000 wrażeń do wszystkich gmin czeskich. Urzędowe „Praske No-winy“ mówią, że około 8000 tych listów wrócono, że cała ta czynność w największym jest nieładzie, że podobny nieład panuje w rachunkach i kasowości. Sekretarz wszelako towarzysza p. Jungmann zaprzecza temu wszystkiemu jak najmocniej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 maja. Na mocy dekretu ogłoszonego w dzisiejszej *Gazecie Madryckiej*, udzielona została amnestya powszechna na wszystkie zbrodnie polityczne. Hrabia Montemolin i jego brat wysłani zostają na okęcie rządowym do któregokolwiek zagranicznego portu, jaki wybiorą. Zgromadzenie kortezów zwolane zostało na dzień 25ty bieżącego miesiąca.

Paryż 3 maja. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza notę pana Thouvenela z dnia 16go kwietnia, która stara się dowiedzieć, że wcielenie zneutralizowanych prowincji sabaudzkich do Francji, bynajmniej położenia Szwajcaryi nie zmieni. *Constitutionnel* nadmienia, że jedynym warunkiem pod jakim amnestya powszechna w Hiszpanii wydana być może, jest przysięga na wierzność królowej Izabelli.

Moguncya 3 maja. *Mainzer Journal* donosi, że naczelne dowództwo wszystkich wojsk austriackich we Włoszech powierzonem zostało Empor. księciu Aleksandrowi Heskiermu.

Medyolan 2 maja. *Perseveranza* nadmienia, że doniesienia z Syocylii są sobie sprzeczne. Z Neapolu donoszą, że wojsko w głębi wyspy pobitem zostało przez wielkie bandy powstańców, a ruch stłumionym jest tylko w większych miastach. Od dnia 26 kwietnia nie miano żadnych wiadomości.

Bononia 2 maja. Król Wiktor Emanuel przybył tu i w kościele katedralnym przyjmowało go duchowieństwo. W kościele odpiewano *Te Deum* w obecności liczego duchowieństwa, a wieczorem miasto było rzesisto oświetlone. (Kardynał Viale Prela opuścił miasto jak wiadomo. Rd. Cz.).

Madryt 2 maja. Królowska wydała amnestye powszechną dla tych wszystkich, którzy w ostatnim zamachu skompromitowali się, poddali się i złożyli przysięgę na wierzność. Infanci otrzymają napowrót swoją rangę i godności swoje.

Lizbona 2 maja. Nowe ministerium (po śmierci prezesa księcia Terceira) składa się z następujących osób: Aguilar, prezes rady ministrów; Luz, wojny; Vargas, marynarki; Casale, skarbu; Ribeiro, spraw zagranicznych.

Przed kilkoma dniami zamieszciliśmy treść mowy ministra pruskiego bar. Schleinitz w komisji petycyjnej Izby niższej, gdy rozbierno podania kilkudziesięciu berlińskich upominających się za prawami narodowości niemieckiej w Szleswiku. Nadmieniliśmy wówczas, że pot, cye te dadzą Lebie

sposobność traktowania spraw zagranicznych. Otóż przyszyły one pod obrady w d. 3 b. m. Dep. Carlowitz wniósł mooyę popartą przez zwolenników Vinockego i Mathisa tej treści: „aby Izba przekazuje petycye ministerstwu, wyraziła oczekiwanie swoje, iż rząd niczego nie zaniedba, aby dopomóc narozcie księstwu Szleswickiemu i Holsztyńskiemu do zupełnego uzyskania praw swoich ciężko naruszonych“. Dep. Blankenburg z opozycji wniósł poprawkę, aby „rząd wspólnie ze sprzymierzeńcami niemieckimi nie zaniedbał, itd.“ Poprawka ta została także popartą. Referent komisji zgodził się na mooyę Carlowitza. Minister spraw zagranicznych bar. Schleinitz przemówił w tym samym duchu jak w komisji, to jest, że według tego co można wiedzieć o stosunkach Szleswiku, osobliwie co się działo na zgromadzeniu stanów szleswickich, Związek niemiecki nie będzie się mógł uchylić od zobowiązań przyjętych na siebie traktatami z Danią zawartymi w latach 1851 i 1852. Dania nie dotrzymuje warunków tych umów. Rząd pruski nie chce w tej sprawie uprzedzać postanowień Związku niemieckiego czyniąc kroki ze swojej tylko strony. Sympatya Prus jest przychylną Księstwu, i Prusy wszelkich dołożą starań zarówno jako państwo związkowe i jako mocarstwo europejskie, aby prawa Księstw szleswicko-holsztyńskich były. Dep. Bentkowski w imieniu Polaków zgodził się — jak pisze *Preuss. Zig* — na mooyę Carlowitza.

Nokownik Mappen w Sheffield, posłał był Cesarzowi Napoleonowi w podarunku bardzo piękny kordelas i odebrał następujący list:

„Paryż 16 kwietnia. Cesarz przyjął z przyjemnością kordelas. Dar ten był mu tem miły, że zapewne traktat handlowy spowodował Pana do tego kroku. Słusznie Pan sądzisz, równie jak i ten, któremu Pan przypisujesz pierwszą myśl tego traktatu, że przyłoży się on do rozszerzenia stosunków i ściśnienia węzłów przyjaźni między dwoma wielkimi narodami, które produkują cywilizacyi i przemysłowi.“ Następnie p. Mocquard sekretar Cesarza, dziękując za dar w imieniu Cesarza. Dzienniki podając ten list, przypominają list do kupców z Birmingham, który przed kilkoma miesiącami tak wielkie sprawił wrazenie.

Hamburger Nachrichten podają depesze z Paryża z d. 1go b. m., która mówi, że generał Fant zamyśla wystąpić z gabinetu sardyńskiego i że Villafranca nie przestanie być portową stacją rosyjską. Tenże dziennik twierdzi, że Cesarzowa rosyjska wdowa przybędzie tego lata do Fontainebleau.

Izba deputowanych w Turynie zebrała się 1go maja, lecz zaledwie 40 deputowanych znalazło się obecnych i z tego powodu nie mogło być posiedzenia. Prezydent naznaczył najbliższe posiedzenie na dzień 4 b. m.

Unione turyńska z 30 kwietnia zamieszcza list z Genui donoszący o wstrzymaniu odjazdu okrętu pływającego do Syocylii z ochotnikami i bronią. Z Bononii donoszą pod d. 30 kwietnia, że według otrzymanych tam listów z Rzymu, ustąpienie kardynała Antonellogo z gabinetu, ma być niezawodne, tudzież że wojska francuskie wkrótce Rzym opuszczą.

O powstaniu syocylijskiem mało dziś wiadomości. Dochodzą one do 28 z. m. z Neapolu. Potwierdzają dawne doniesienia, że walka pod Carini trwała trzy dni; lecz szczegóły są sprzeczne. W Carini mało było 1000 powstańców zamkniętych, i z tych połowa zginęła w oblężeniu. Rząd dozwolił wrócić do domów tym którzy się poddali. Zaprzeczają, aby w Trapani i Marsalla istniały rządy tymczasowe. Wszelako doniesienia przez Genuę przybyłe mówią o zamachu powstańców na Palermo.

Porta czyni coraz jawniejsze przygotowania do wojny przeciw Serbii a podobno i Księstwu Daddunjskim, w celu zatrzymania i wzmocnienia wymykającego się jej z ręki panowania nad temi podobitemi przez nie chrześcijańskimi krajami. Według ostatnich wiadomości z Carogrodu, seraskier, to jest minister wojny, Riza-pasza rozkazał, ażeby cała armia rumelijska, wzmocniona już od paru miesięcy posyłanymi posiłkami, lecz jeszcze rozłożona szeroko w Rumelii, skoncentrowała się pod Prestiną na granicy serbskiej, u wejścia w dolinę Morawy, która przepływa wzdłuż cała Serbię. Właśnie niedaleko Prestiny leży Kosowo, na którego polach przed czterema wiekami po nieszczęsnym boju z Turkami, padło wielkie carstwo Serbskie. Czyżby znów w tej samej okolicy o tę samą sprawę bój stoczono, i na tych samych miejscach na których niegdyś skonała, odcyć ma niepodległość serbska? Utrzymują w Carogrodzie, że Omer-pasza obejmie dowództwo nad skoncentrowaną armią rumelijską. Inni mniemają, że Porta nie tylko przeciw Serbii lecz i przeciw Moldawo-Włoszozczyźnie oraz swój obróci, a raczej obrócić będzie musiała jeżeli uderzy na Serbię.

Listy z Bosnii donoszą, że miejscowa słowiańsko-chrześcijańska ludność tej prowincyi, jęcząca pod coraz sroższym uciskiem władz tureckich, feudalnych panów mahometaniskich i rabujących kraj cały baszybozków, postanowiła połączyć się z Serbią. Atak turecki na Serbię będzie więc hasłem powstania dla całej Bosnii.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na stronnicy trzeciej, w oddziale „Królestwo Polskie“, w spalcie trzeciej, w wierszu dziesiątym licząc od góry, zamiast: a południowemi bogatemi w drzewo i było — czytaj: z południowemi bogatemi w zboże i było.

Antoni Klobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with multiple columns showing exchange rates for various currencies and locations like Kraków, Wiedeń, Augsburg, Hamburg, Londyn, Paryż, Lwów, Warszawa, Wrocław.

Ważny... Teodor Słapa Dr med., Józef Kubala ok. urz., M. Dreyfus neg., Lipska. HOTEL DRENDENSKI Polaczek Józef obyw. z Wiednia.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności

Table showing monthly financial statements of the Galician Savings Bank, including assets, liabilities, and interest payments.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ek. uprz. kolei gal. Karola Ludwika Począwszy od 15^{go} Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

Table of train schedules between Kraków and Przeworsk, showing departure and arrival times for different train types.

U W A G A. Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Olomuńca, Opawy, Biliska, Granicy i Mysłowic...

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4go maja. Dowód wczorajszy zboża na granicy był znaczącojszy, niż ostatnich targów. Pokup trudny, a ceny...

Wskazania na księżeczki

Table listing various types of books and their prices, categorized by author or publisher.

Handel JOZEF RIEDEL

zaopatrzonym został przez fabrykę PP. F. i H. Heitz w Freudenthalu doborzem PŁOCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ...

SKŁAD J. BENSdorFFA

W KRAKOWIE W Ryнку Głównym, świeżo zaopatrzony został w Książki do Nabożeństwa, to jest polskie i francuskie...

W KRASICYNIENIE są do sprzedania

OWCE to jest 250 sztuk matek rasy elektoralnej, do chowu nadanych. Życzący sobie takowe nabyć, sechce się zgłosić do Administracji...

Podróż osobowe na kolejach żelaznych.

Table showing train routes and schedules for various destinations like Kraków, Wiedeń, Ostrawa, Prus, Rzeszów, Warszawa, Przeworsk.

Inserty

CENNIK NASION (4-6) znajdujących się w r. 1860 na sprzedaż w BIORZE ces. król. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

SOLNE I SIARCZANE KAPIELE

W TRUSKAWCU w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód swoich...

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Doktorów Lorinsera i Fürstenberga w Unter-Döbling, koło Wiednia. Przyjmuje i leczy chorych dotkniętych zбочeniem i zeszpeceniem budowy ciała...

Przyjechali od 3 do 4 Maja.

HOTEL ROSYJSKI Mikołaj Teodor Kalm Podowski ob., Anna Chadrzewska guwernantka z Rosyi, Jan Niopokój...

Nasiona z produkcji Kłeczy-górnej.

Table listing different types of seeds and their prices, such as Mieszanka Nr. I, Mieszanka Nr. II, etc.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table of meteorological observations including date, time, wind direction, temperature, and other weather-related data.